

Agnieszka Szczepaniak-Kroll  
Instytut Archeologii i Etnologii  
Polska Akademia Nauk

## TRANSNARODOWA MOBILNOŚĆ JAKO ELEMENT NOWEGO STYLU ŻYCIA BERLIŃSKICH POLAKÓW

### Abstract

The German researcher Birgit Glorius (2007) identified three so-called indicators of transnationalism which together create an overall picture of this phenomenon: trans-mobility, trans-culturalism and trans-identity. This paper discusses the first of those in the context of Polish migrants currently living in Berlin. As it turns out, trans-mobility is one of the key elements affecting the lifestyles of Poles living in Germany. For young generation of Poles, unrestricted travel across the border, the use of mobile phones and the Internet are a natural phenomenon, a part of their everyday life. However, in the case of immigrants from the '80s and '90s these aspects have a significant impact on the process of transforming their lifestyles from immigrant to transnational ones. Thinking that their future would definitely be associated with Germany, these immigrants have already integrated with the foreign culture and they have been influenced by acculturation. Meanwhile, the opening of the borders has created, once again, an opportunity to revive their contacts with Poland, both in the social and cultural aspects. Immigrants from the '90s began to come to Poland more frequently, not just to visit their relatives, but also because of travel, work, education etc. Telephone and e-mail contacts with relatives and friends have been activated.

**Key words:** transmigration, Poles in Germany, lifestyles, emigration to Germany

\* \* \*

Niemiecka badaczka Birgit Glorius (2007) wyróżniła trzy tzw. indykatory transnarodowości, tworzące całościowy obraz zjawiska: indyktor transmobilności, transkulturowości i transtożsamości. W artykule omówiony został pierwszy z nich, w kontekście polskich migrantów mieszkających obecnie w Berlinie. Jak się okazuje, transmobilność jest jednym z podstawowych elementów wpływających na style życia Polaków mieszkających w Niemczech. Dla młodego pokolenia Polaków swobodne przepływy przez granicę, korzystanie z telefonów komórkowych i Internetu są czymś naturalnym, częścią codziennej egzystencji. Natomiast w przypadku imigrantów z lat 80. i 90. mają znaczący wpływ na przeobrażenia ich stylów życia z imigracyjnych w transnarodowe. Osoby te zdążyły się już zintegrować, uległy częściowej akulturacji sądząc, że ich przyszłość będzie definitywnie związana z Niemcami. Tymczasem otwarcie granic stworzyło im na powrót możliwość ożywienia kontaktu z Polską, zarówno na płaszczyźnie społecznej, jak i kulturowej. Imigranci od lat 90. zaczęli częściej jeździć do Polski i to nie tylko po to, by odwiedzić krewnych, lecz z powodów turystycznych, zawodowych, edukacyjnych itd. Zaktywizowano również telefoniczne i e-mailowe kontakty z bliskimi i znajomymi.

**Słowa kluczowe:** transmigracja, Polacy w Niemczech, style życia, emigracja do Niemiec

Zjawisko transnarodowości stało się przedmiotem badań na szerszą skalę w latach 90. XX wieku i na początku XXI wieku. Jego rozwój wiązał się z nowoczesnymi technologiami: upowszechnieniem telefonii komórkowej i Internetu oraz tańszymi połączeniami kolejowymi i lotniczymi, ułatwiającymi komunikację na szeroką skalę. W ten sposób zmniejszyły się bariery

w przekraczaniu przestrzeni geograficznej. Ludger Pries<sup>1</sup> podkreślał, że „nowe możliwości przetrwania mostów ponad obszarami geograficznie odległymi” charakterystyczne są dla migracji z początku XXI wieku. Ludzie oddaleni od siebie o tysiące kilometrów mogą dziś utrzymywać stały, codzienny kontakt, stanowiący o istocie transnacionalizmu. Ulf Hannerz<sup>2</sup> stwierdzał, że rozwój techniki i mediów pozwala „kursować ich myślom niezależnie od przestrzennej odległości”. W ten sposób kształtują się nowe style życia.

Nina Glick-Schiller, Linda Basch i Cristina Blanc-Szanton<sup>3</sup> definiowały transmigrantów jako tych, których codzienne życie związane jest z ponadgranicznymi powiązaniem. Nie są oni przy tym gośćmi w kraju przyjmującym. Osiedlili się w nim i tym samym zostali włączeni do polityczno-ekonomicznych instytucji i wzorów codziennego życia. Jednocześnie, poprzez przywiązanie do innych miejsc, łączność z ojczyzną budują instytucje i wpływają na wydarzenia w państwie, z którego wyemigrowali.

Transmigranci znajdują się więc „pomiędzy” krajem pochodzenia i nowym miejscem zamieszkania. W tej przestrzeni kształtują się ich style życia, tożsamość, wyobrażenia o sobie i innych, słowem ich transnarodowość. Wielokrotnie przekraczają granice, choć niekoniecznie w sensie dosłownym. Nina Glick-Schiller<sup>4</sup> wśród pięciu kategorii transmigrantów wymienia migrantów i ich potomków, którzy utrzymują tylko pewien rodzaj stosunków z ojczyzną (np. jedynie na gruncie rodzinnym). Nawet jeśli nie odwiedzają jej w cyklu codziennym, cotygodniowym, miesięcznym, ale co najwyżej rocznym, pozostają w stałym kontakcie e-mailowym, telefonicznym. Dzięki mediom, nie ruszając się z miejsca doskonale mogą orientować się, co dzieje się w kraju ich pochodzenia i w dużej mierze uczestniczyć w jego kulturze.

W Polsce koncepcja transnarodowości zaczęła rozwijać się jako przedmiot badań wtedy, gdy możliwe stało się praktykowanie tego rodzaju stylów życia. Miała związek nie tylko z rozwojem technologii i komunikacji, ale przede wszystkim ze stopniowym, powolnym, lecz wyraźnie odczuwalnym otwieraniem granic, w wyniku solidarnościowych przeobrażeń systemowych, zapoczątkowanych w latach 80. XX wieku.

Artykuł wpisuje się w nurt badań nad tym stosunkowo nowym dla Polaków zjawiskiem. Powstał w oparciu o projekt: „Transnarodowość w kontekście polsko-niemieckim. Polacy w Berlinie i Niemcy w Poznaniu”, realizowany przez autorkę w latach 2009–2011, finansowany przez NCN. Głównym jego celem było zbadanie i porównanie zjawiska transnarodowości w dwóch odmiennych kontekstach polityczno-społeczno- kulturowych. Przeanalizowane zostały szczegółowe motywacje skłaniające do wyjazdu migrantów w XX wieku i na początku XXI wieku, ich strategie adaptacyjne, proces integracji i zmian kulturowych, style życia, a także wpływ wzajemnego poznania na hetero- i autostereotypy. W Niemczech w grupie informatorów znalazły się osoby z wyższym wykształceniem z fal migracyjnych z lat 1980–2010, których szczególnie wiele osiadło w Berlinie<sup>5</sup>. Badania miały charakter jakościowy. W ich ramach przeprowadzono 76 wywiadów częściowo ustrukturyzowanych oraz eksperckich.

<sup>1</sup> Pries 2008, s. 49.

<sup>2</sup> Hannerz 2007, s. 96.

<sup>3</sup> Glick-Schiller, Basch, Blanc-Szanton 1995, s. 48.

<sup>4</sup> Glick-Schiller 2003.

<sup>5</sup> Środowisko to, zwłaszcza w Berlinie, ma długą tradycję. W okresie zaborów Polacy (szczególnie pruscy poddani) udawali się tam, by zdobywać wykształcenie i uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. Wielu z nich przebywało

Warunki sprzyjające rozwojowi zjawiska transnarodowości polskich migrantów w Niemczech rozwinęły się w latach 90. XX wieku. Po zjednoczeniu NRD i RFN (03.10.1990 r.) zliberalizowano przepisy regulujące możliwość przekraczania granicy, wprowadzono ruch bezwizowy (pod pewnymi warunkami). W rezultacie nasiliły się zarówno wyjazdy do RFN, odtąd już bezpośrednio sąsiadującej z Polską, ale i przyjazdy Polaków do kraju, często po kilkunastu latach nieobecności. Odżyły znane z XIX wieku migracje sezonowe, wahadłowe, łańcuchowe. Ich praktykowanie w okresie tzw. „żelaznej kurtyny” nie było możliwe. Kolejnymi ważnymi wydarzeniami sprzyjającymi transmigracji okazały się przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i wejście do strefy Szengen w 2007 roku. W rezultacie ruch transgraniczny stał się jeszcze bardziej swobodny. Życie „pomiędzy” Polską i Niemcami okazało się możliwe, bez dokonywania dramatycznych wyborów: „być tam?” czy „być tu?”.

Analiza migracji w ramach koncepcji transnarodowej skupia się m.in. na praktykach migrantów i relatywnie mobilnych członków badanej społeczności w transnarodowej przestrzeni społecznej<sup>6</sup>. Według Elżbiety Budakowskiej<sup>7</sup> w przypadku transnarodowości stopień zakotwiczenia jednostki w poszczególnych społeczeństwach zależy bardziej od sposobu bycia niż od sposobu przynależności. Kształt przestrzeni transnarodowych uwarunkowany jest w głównej mierze działaniami transmigrantów. Zbadanie połączeń transnarodowych, jak i powstających w związku z nimi praktyk transmigracyjnych, stało się celem moich badań.

Barbara Fatyga<sup>8</sup> definiowała styl życia jako kulturowo uwarunkowany sposób realizacji potrzeb, nawyków i norm. Kultura jest to względnie zintegrowana całość, obejmująca zachowania ludzi przebiegające według współczesnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych sobie w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań<sup>9</sup>. Styl życia stanowi natomiast przejaw wyborów dokonywanych z tego repertuaru. O „stylu” można mówić tam, gdzie istnieje pewna swoboda, gdzie zachowania nie są całkowicie wymuszone<sup>10</sup>.

Takiego wyboru nie mieli polscy emigranci udający się do Niemiec w latach PRL-u. Wkraczając w nową kulturę – ze świadomością, że ich wyjazd oznacza najczęściej rozstanie z Polską na stałe – starali się jak najszybciej zintegrować z nowym miejscem, dopasować kulturowo. Ich style życia miały być z tego powodu podobne do obowiązujących w Niemczech, co w wielu przypadkach prowadziło do asymilacji. Obecnie, jak nigdy wcześniej, migranci mogą

---

w mieście kilka miesięcy lub nawet lat, utrzymując jednocześnie kontakt z Polską. Style życia niektórych ówczesnych migrantów przypominały dzisiejsze – transnarodowe. W Berlinie działały liczne organizacje polonijne podtrzymujące rodzimą kulturę i tożsamość, w których angażowało się wielu Polaków. To środowisko zmniejszyło się w wyniku obydwu wojen światowych. Zamknięcie polskich granic państwowych po 1945 roku przerwało na kolejne lata dotychczasowe strumienie emigracyjne. Ożyły one pod koniec XX wieku. Wykształceni Polacy ponownie zaczęli wybierać Berlin jako miejsce wyjazdów. Miało to związek nie tylko z jego bliskością geograficzną oraz możliwością stosunkowo łatwego znalezienia pracy. Do miasta przyciągała panująca w nim szczególnie atmosfera wolności i tolerancji, jak również bogata oferta kulturalna. Szerzej na temat różnych grup Polaków zamieszkujących Berlin od końca II wojny światowej w artykule autorki *Polacy w Berlinie – granice i pogranicza* (Szczepaniak-Kroll 2012, s. 43–63).

<sup>6</sup> Krzyżowski, Urbańska 2010, s. 11.

<sup>7</sup> Budakowska 2007, s. 31.

<sup>8</sup> Fatyga 2012, s. 20.

<sup>9</sup> Kłoskowska 1964, s. 40.

<sup>10</sup> Siciński 1976, s. 23.

tam funkcjonować, pozostając jednocześnie w stałym kontakcie z Polską. Wybierają w ten sposób różne elementy z obydwu kultur, ulegając tylko stopniowej integracji i akulturacji<sup>11</sup>.

Żyjąc w określonym „stylu” człowiek realizuje wyobrażenie swojej osoby i grupy. Według Elżbiety Tarkowskiej<sup>12</sup> style życia są właściwością grup, charakterystyczną dla określonego środowiska społecznego (a w tym wypadku etnicznego) konfiguracją pewnych zachowań i z tego względu świadomie lub nieświadomie przyswajają je jednostki. Z drugiej strony, jak podkreślał Andrzej Siciński, jest to pojęcie relatywne, „istotne są tu bowiem te rodzaje zachowań, które bądź w intencji osób zachowujących się bądź przez obserwatora uznawane są za takie, po których można «poznać» kogoś, tzn. zdefiniować go, zlokalizować społecznie”. Inaczej mówiąc, są to zachowania „znaczące”<sup>13</sup>. Stąd w artykule przeanalizowane zostaną tylko te spośród nich, które świadczą o transmigracji, są przyswajane i powielane przez członków polskiej grupy etnicznej zamieszkujących w Berlinie.

Styl życia może być zatem, przynajmniej częściowo, rezultatem świadomych decyzji ludzi dążących do zmiany siebie i społeczeństwa w kierunku uznanym za pożądany, przejawem twórczości ludzkiej<sup>14</sup>. Z pewnością zjawisko to można zaobserwować u polskich migrantów w Niemczech. Imigranci „dawni” z lat 80. i 90. zintensyfikowali relacje z krajem, kiedy tylko doszło do otwarcia granic. Zmienili tym samym swoją emigracyjną strategię pobytową na transmigracyjną po to, by zaspokoić potrzebę kontaktu z ojczyzną, która wcześniej przez kilka dziesięcioleci nie mogła być zrealizowana. Jak pisał Siciński<sup>15</sup>, styl życia jest bowiem w części określony przez rodzaj potrzeb i możliwości ich zaspokajania.

Analizując problem transnarodowości wzięłam pod uwagę koncepcję niemieckiej badaczki Birgit Glorius<sup>16</sup>, która wyróżniła trzy jej wskaźniki: transkulturowość, transmobilność i transtożsamość. W artykule skupię się na transmobilności. Transkulturowość i transtożsamość, ze względu na złożoność zjawisk, omówione zostaną w odrębnych publikacjach.

Transmobilność według Glorius obejmuje formy i intensywność relacji transnarodowych migrantów, przede wszystkim charakteryzowane przez wysoką, przekraczającą granicę ruchliwość. Jej przejawem są rodziny funkcjonujące w podzielonych gospodarstwach domowych, częstsze niż niegdyś odwiedziny, stałe kontakty e-mailowe i telefoniczne. W tej kategorii Glorius<sup>17</sup> umieszcza również poczucie tymczasowości, odzwierciedlające się w planach reemigracji albo dalszej migracji. Z prowadzonych przeze mnie badań wynika jednak, że to odczucie należy rozpatrywać raczej w związku z tzw. transtożsamością niż trasmobilnością.

Mobilność migrantów postrzegana jest przez badaczy jako podstawowy wymóg transmigracji. Jak już wspomniałam, przez długi czas nie dotyczyła ona wychodźstwa Polaków. Zgodnie z założeniami polskiej powojennej polityki mającej na celu homogeniczność państwa, nie powinni byli oni w ogóle go opuszczać. Nowe zasady przekraczania granic opracowywano w latach 1946 i 1947. W ich rezultacie wystawianie paszportów scentralizowane zostało w Mi-

<sup>11</sup> Będzie o tym mowa w kolejnym artykule na temat transkulturowości.

<sup>12</sup> Tarkowska 1976, s. 82.

<sup>13</sup> Siciński 1976, s. 16.

<sup>14</sup> Tamże, 1976, s. 19.

<sup>15</sup> Tamże, 1976, s. 17.

<sup>16</sup> Glorius 2007, s. 138–137.

<sup>17</sup> Tamże, 2007, s. 139.

nisterstwie Spraw Zagranicznych, gdzie powstał Wydział Paszportowo-Wizowy. MSZ było jednak tylko biurem podawczym, za którym kryła się faktyczna władza, czyli Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Przez kolejne lata kwestiami paszportowymi zajmowało się jeszcze kilka innych organów ministerialnych. Ich podstawowym celem było na ogół ograniczenie emigracji<sup>18</sup>. Wyjazdy zagraniczne postrzegano bowiem jako wysoko podejrzone i niepotrzebne. Wprawdzie państwo zakładało także budowanie socjalizmu wespół z innymi krajami tzw. bloku wschodniego, jednak jedynie na poziomie ideologicznym. Podróże zwykłych obywateli, nawet za wschodnią granicę i do NRD, uważano za zbędne. Z obu względów należało ograniczyć relacje z Zachodem, w tym z RFN i Berlinem Zachodnim. Uznawano jedynie wyjazdy zorganizowane w ściśle określonym celu i odbywające się pod kontrolą władz państwowych (np. na kontrakty handlowe).

Mimo wszystko Polacy szukali różnych sposobów, by opuścić kraj i realizować za granicą swoje indywidualne plany. Najczęściej podejmowano działania na pograniczu prawa lub wykraczające poza obowiązujące przepisy. Do RFN wyjeżdżano np. powołując się na niemieckie korzenie, niekiedy bardzo odległe lub nawet wykazując fałszywe pokrewieństwo. W rzeczywistości emigranci nie odczuwali żadnej wspólnoty z historią czy kulturą Niemiec, nie znali języka. Innym sposobem było zdobycie zaproszenia od fikcyjnego krewnego mieszkającego za zachodnią granicą.

## Transgraniczne podróże

Symptomy zbliżających się zmian stały się widoczne dopiero na początku lat 80. XX wieku. W okresie krótkiego otwarcia granic, pomiędzy 1980 rokiem a grudniem 1981 roku, miały miejsce nasilone migracje wahałowe, głównie do Berlina. Była to najbliżej położona zachodnia metropolia, w której ponadto nie wymagano wizy, co stanowiło dodatkowy argument dla Polaków planujących wyjazd na Zachód<sup>19</sup>.

Stan wojenny spowodował ponowne zamknięcie granic. Wielu Polaków musiało podjąć wówczas decyzję, czy ostatecznie zamieszkać w Niemczech, czy powrócić do Polski. Imigranci, którzy pozostali w Berlinie, szczególnie dotkliwie odczuli izolację. Mieli poczucie, że geograficznie znajdują się blisko ojczyzny, a jednak nie mogli do niej podróżować wskutek obowiązujących rygorów. Ponowna liberalizacja przepisów nastąpiła dopiero w roku 1987. W jej rezultacie pomiędzy połową lat 80. i początkiem lat 90. (okresem największej imigracji do Niemiec w historii tego kraju) Polacy stanowili najliczniejszą grupę imigrantów w RFN. Ponad 80% z nich przyjechało tam w latach 1987–1990, kiedy wprowadzono ruch bezwizowy pomiędzy Polską a Niemcami<sup>20</sup>.

Ponieważ nie można było w Niemczech i w Berlinie Zachodnim przebywać na stałe, wielu Polaków decydowało się zostać za granicą, zmieniając tym samym najczęściej charakter pobytu na nielegalny. Według Zbigniewa Kurcza i Wiesława Podkańskiego<sup>21</sup> na nielegalnej emigracji w RFN i Berlinie w latach 1983–1988 przebywało 70,3% polskich wychodźców. Tym, którzy

<sup>18</sup> Stola 2010, s. 31–40

<sup>19</sup> Miera 2007, s. 41.

<sup>20</sup> Samoraj 2004, s. 22.

<sup>21</sup> Kurcz, Podkański 1991, s. 64.

przedłużyli pobyt, po powrocie odbierano paszporty. W tej sytuacji podróżowanie pomiędzy Polską i Niemcami stało się ponownie niemożliwe dla dużej grupy ludzi, którzy już znaleźli się za zachodnią granicą. Utrudniona była także łączność telefoniczna, a kontaktu e-mailowego jeszcze nie znano. Wielu Polaków w Berlinie żyło więc dalej w zamknięciu.

W latach 90. XX wieku, w okresie kryzysu gospodarczego, polskie władze pozwalały na wyjazdy, lecz niemiecki rząd stosował rozmaite obostrzenia dotyczące uregulowania pobytu i podjęcia pracy przez kolejnych napływających zza wschodniej granicy. W rezultacie w dalszym ciągu przeważały migracje wahałowe, a podstawowym miejscem zamieszkiwania osób w nich uczestniczących pozostawała Polska. Imigranci pracowali też nadal na kontraktach lub jako *gastarbeiterzy* (w dziedzinach gospodarki, którymi nie byli zainteresowani Niemcy). Wielu z nich przebywało w Niemczech nielegalnie, podejmując pracę na czarno. Wykluczało to, ze zrozumiałych względów, transmigrację.

Ułatwienia w przekraczaniu granicy zaktywizowały natomiast berlińskich Polaków o uregulowanym statusie pobytowym. Zaczęli oni częściej jeździć do Polski. Dla osób przez lata izolowanych było to ogromne przeżycie. Jeden z rozmówców<sup>22</sup> wspominał, że po otwarciu granicy najpierw pojechał „na próbę” pociągiem do Poznania. Dopiero kiedy wiadomość o możliwości swobodnego podróżowania okazała się prawdziwa, udał się do rodzinnego domu znajdującego się w innej części kraju.

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i wejściem do strefy Szengen zaczęto przemieszczać się już całkowicie swobodnie. Ustały kontrole na granicy, jej przekroczenie stało się możliwe jedynie na podstawie dowodu osobistego, najczęściej zresztą przez nikogo nie sprawdzanego.

Po zniknięciu przeszkód, Polacy od lat mieszkający w Niemczech jeszcze bardziej ożywi kontakty z krajem. Dużą rolę w dalszym ciągu niewątpliwie odgrywał fakt niewielkiego oddalenia Berlina od granicy. Wyjazdy do ojczyzny przestały być tym samym postrzegane jako wyjątkowe wydarzenie. Dziś można je porównać do wizyt u znajomych czy krewnych mieszkających w Niemczech. Należy jednak podkreślić, że przede wszystkim do Polski podróżują ludzie młodzi, swobodnie dysponujący czasem, nie ograniczani choćby obowiązkami szkolnymi dzieci. Większą częstotliwość wyjazdów można też zaobserwować u osób, które mają ustabilizowaną sytuację życiową: dorosłe dzieci, dłuższy urlop, prowadzą samodzielną działalność gospodarczą lub znajdują się na emeryturze. Są to głównie migranci z lat 80. i 90. XX wieku. Częste podróże odbywają głównie ci, których rodziny mieszkają w Polsce stosunkowo niedaleko od granicy, zwłaszcza w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i ich okolicach. Odwiedziny ułatwiają nowo wybudowane drogi do tych miast, a także dobrze funkcjonujące połączenia kolejowe i autobusowe.

W latach 80. i 90. XX wieku jak i po otwarciu granicy berlińscy Polacy najczęściej udawali się do kraju z okazji Wielkanocy i Bożego Narodzenia, niekiedy także Wszystkich Świętych. Znacznemu nasileniu wyjazdów, nawet kilka razy do roku, sprzyjają wakacje oraz ważne uroczystości rodzinne, zwłaszcza chrzciny, I komunია, wesele czy pogrzeb. Symptomem „nowych czasów”, przekształcenia emigracji w transmigrację, są odwiedziny u krewnych czy znajomych

<sup>22</sup> M1, 1981. Wywiady przeprowadzone zostały przez autorkę w latach 2009–2012. W formie nagrania i transkrypcji przechowywane są w archiwum Pracowni Etnologii PAN w Poznaniu. Duże litery w nawiasie oznaczają rozmówcę (jego dane zostały zakodowane, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych), natomiast data to rok przybycia do Niemiec.

bez szczególnych okoliczności. Jak mówiła jedna z respondentek<sup>23</sup>: „Do Gorzowa jeździmy, bo tam mam rodzinę. [...] i wtedy ciocia nam robi obiad. Wieczorem możemy posiedzieć i wypić piwo, a na drugi dzień mamy śniadanie i wracamy”.

Przejawem zmian są także wyjazdy do Polski związane z pracą i nauką (o czym będzie jeszcze mowa w przygotowywanym artykule na temat transkulturowości). Jak wspominała respondentka, właścicielka restauracji w Poznaniu i w Berlinie<sup>24</sup>: „Na początku jeździłam tylko do mamy na wigilię, zawsze, co roku. Później to były takie spotkania przez biznesy. Więc jeździłam co dwa lata do mojej mamy, ale co weekend do Poznania [mama respondentki mieszka w innej miejscowości], ze względu na interes. Teraz już prawie w ogóle nie jeżdżę do Polski, może ze dwa razy do roku”. Restaurację w Polsce prowadzi siostra informatorki.

Obecnie zaobserwować możemy coraz częstsze podejmowanie przez Polaków studiów w Berlinie, przede wszystkim w ramach programu Erasmus-Socrates (na 6–12 miesięcy). Z drugiej strony także osoby mieszkające w Berlinie chętnie rozpoczynają naukę w Polsce. Są to głównie potomkowie imigrantów z lat 80. 90., ale i nowi, którym udaje się połączyć naukę z pracą w Niemczech. Jak mówiła jedna z respondentek<sup>25</sup> żyjąca w Berlinie z partnerem: „Mieliśmy studia w Szczecinie to co 2 tygodnie; na piątym roku musieliśmy wręcz przyjeżdżać w środku tygodnia w środę, [...] ja jeździłam w jedną środę, Tomek w następną”.

Wyjeżdżający do pracy lub w celach naukowych znajdują się niejako „w nieustającej podróży”, „zawieszeni” pomiędzy Polską i Niemcami są modelowymi transmigrantami. Jeden z nich wyjaśnia:

[do Polski] jeżdżę prawie w każdy weekend [...]. Podróżuję z Poznania do Berlina i z Berlina do Poznania. Od czasu do czasu staram się spędzać weekend w Berlinie, bo tu jest co robić i to jest fascynujące miasto, ale jednak przeważającą część weekendu spędzam w Poznaniu. W piątek wsiadam w pociąg i od piątku wieczora zaczynam, do niedzielnego wieczora, życie w Poznaniu. [...] Mam zestaw odzieży i kosmetyków tu i tam. Tego już nie wożę, żadnej kosmetyczki, niczego, po prostu wsiadam w pociąg i jadę, bo mam dwa pokoje: pokój w Berlinie [...] i pokój w Poznaniu. Po prostu się przenoszę pociągiem z pokoju do pokoju na weekend<sup>26</sup>.

Inna respondentka opowiada:

W niedzielę wieczorem przyjeżdżam z Warszawy do Berlina. Mam wykupioną zniżkę na Eurocity [...]. Szef zgodził się, żebym pracowała po dziesięć godzin po cztery dni w tygodniu zamiast codziennie, więc w czwartek wieczorem znowu jestem w pociągu do Warszawy. Tu [w Berlinie] mam wynajęte mieszkanie, a w Warszawie moje własne<sup>27</sup>.

Kolejny rozmówca spędza cztery dni tygodnia w Polsce, a trzy w Niemczech. W obydwu krajach jego firma ma swoje biura. Jak podkreślał: „korzystam z tego, że Szczecin jest niedaleko.

<sup>23</sup> K1, 1990.

<sup>24</sup> K2, 1990.

<sup>25</sup> K3, 2001.

<sup>26</sup> M1, 2007.

<sup>27</sup> K4, 2005.

Dwie godziny i jestem na miejscu [...] od czwartku do niedzieli mieszkam w Polsce, przez pozostałe dni w Berlinie. Do tego sześć razy w roku – Włochy<sup>28</sup>.

Wyjazdy do Polski odbywają się coraz częściej poza kręgiem rodzinnym czy przyjacielskim, czego wcześniej przez długie lata zamknięcia granic niemal nie praktykowano. Polacy udają się na koncerty, spektakle, wycieczki, mecze, by spotkać się ze znajomymi. Jedna z respondentek po latach pobytu poza krajem zabrała męża – Niemca na objazd po Polsce:

W Krakowie był ze mną, w Zakopanym, w Oświęcimiu. Chciał bardzo tam pojechać. W tym roku byliśmy w Warszawie, nawet jeszcze zabraliśmy ze sobą parę – dwie osoby, naszych przyjaciół, wyjątkowych Niemców. [...]. Teraz chcemy jeszcze pojechać do Gdańska i do Poznania, tak po prostu na jedną noc.

Inna rozmówczyni<sup>29</sup> wyznała: „jeżdżę do Polski co roku na festiwal filmowy. [...] W ostatnich latach jeździłam na weekend albo na kilka dni, żeby wypocząć trochę i żeby coś zobaczyć. To była Warszawa, to było morze – Świnoujście<sup>30</sup>”.

Coraz częściej w wyjazdach towarzyszą Polakom ich niemieccy krewni lub przyjaciele. Jak zauważają respondenci, wielu w ten sposób poznaje Polskę, a nawet zaczyna się nią głębiej interesować. Niektórzy na skutek tych kontaktów realizują rozmaite polsko-niemieckie przedsięwzięcia. Przykładem jest kobieta, która pomaga mężowi – Niemcowi<sup>31</sup>, z zamiłowania historykowi, w przygotowywaniu polsko-niemieckich projektów, poświęconych wydarzeniom II wojny światowej. Inni, pod wpływem kontaktu z Polakami, zaczynają sami podróżować do Polski. Jedna z kobiet zabrała do kraju grupę współpracowników:

Wszyscy mówią, że ten wyjazd traktowali jak wyjazd «na białe niedźwiedzie». Miała to być przygoda życia. Prawie odczuwali zagrożenie, jakie może ich tam spotkać, a tymczasem jak wrócili wszyscy bez wyjątku byli zachwyceni. Złapali takiego «polskiego bakcyła». [...]. Moja szefowa – Niemka, jeździ odtąd ze swoim przyjacielem co jakiś czas na weekend do Polski i pytają się mnie, w jakie jeszcze miejsce mogliby pojechać, są zachwyceni<sup>32</sup>.

Wyjazdy wzmogły się nie tylko ze względu na powiązania zawodowe. Zdziwiająco wysoka jest liczba osób, które wyemigrowały z Polski nawet trzydzieści lat temu, lecz zachowały mieszkania, głęboko wierząc, że w przyszłości będą mogły do nich wrócić. Dziś te nieruchomości nadal służą ich właścicielom, zapewniają niezależność w czasie pobytu w kraju. Ich posiadanie wiąże migrantów z Polską, daje poczucie, że nadal są częściowo zakorzenieni w ojczyźnie. Jedna z respondentek, która nadal posiada dom na Śląsku, a krótko przed przeprowadzonym wywiadem przeszła poważną operację, stwierdziła: „ta choroba i ciągła praca. Potrzebowałam jechać do domu. Byliśmy trzy i pół dnia. Dwa dni przespałam, ale byłam w domu<sup>33</sup>”.

<sup>28</sup> M2, 2000.

<sup>29</sup> K6, 1988.

<sup>30</sup> K5, 1985.

<sup>31</sup> K8, 1978.

<sup>32</sup> K6, 1988.

<sup>33</sup> K9, 1992.



W tej chwili nie tylko berlińscy Polacy ożywili kontakty z Polską. Zintensyfikowały się także przyjazdy do Niemiec ich krewnych i znajomych, co świadczy o kształtowaniu się transnarodowej przestrzeni społecznej. Zdaniem jednej z Polek<sup>34</sup>: „Berlin i Poznań jest tak blisko, że [rodzice] czasem wpadną na kawę. [...] wsiądą sobie w autko, przyjadą, zjemy obiad i pojedą do domu [...]”.

## Kontakt telefoniczny i internetowy

Oprócz odwiedzin relacje z bliskimi podtrzymywane są przez telefon i Internet. Dla porównania – w latach 80. i 90. kontakt telefoniczny nie był prostą sprawą. W latach 80. komunikacja komórkowa jeszcze nie funkcjonowała, w latach 90. dopiero zaczynała się rozwijać. Korzystanie z telefonu stacjonarnego także było utrudnione. Jak wspominała respondentka:

Musiałam się więc ustawiać do kolejki do budki telefonicznej. Telefon kierunkowy do Polski był bez końca zajęty [...], jak chciałam się dodzwonić do domu, to wybierałam się do budki w nocy. I tak trzeba było do dwóch godzin stać i te klawisze naciskać, żeby numery wybierać non stop. I to tak dwie godziny trwało, dwie i pół<sup>35</sup>.

Obecnie migranci żyjący od kilkadziesiąt lat w Berlinie równie chętnie, co ich nowo napływający koledzy, używają telefonów komórkowych i Internetu. Szczególnie istotny dla ożywienia kontaktu z krajem okazał się rozwój firm oferujących tanie rozmowy z zastosowaniem kart *pre-paid*. Świadczą one swoje usługi m.in. w Internecie. Za ich pośrednictwem można kupić kartę (według taryfy jednego z operatorów 60 minut połączenia z Polską kosztuje 0,75 euro), która umożliwia ponadto korzystanie *on-line* z polskiego radia w Niemczech, dostęp do stron WWW, odbiór i wysyłkę poczty e-mail z każdego miejsca w Europie, kontakt ze znajomymi za pośrednictwem portali społecznościowych, np. Facebook, Nasza Klasa lub Twitter. Obsługa serwisu oferującego tanie połączenia mówi w języku polskim<sup>36</sup>. Niedrogo można dzwonić także z Niemiec z telefonu stacjonarnego. Po wykupieniu określonego pakietu (miesięczny koszt jednego z nich to 3,99 euro) połączenia do Polski realizowane są bez ograniczeń. Osoby mające dostęp do Internetu korzystają również ze Skype'a.

Funkcjonowaniu sieci migracyjnych, czyli takich, w które uwikłani są migranci i pozostające z nimi w różnych relacjach osoby pozostałe w Polsce, sprzyja nowa płaszczyzna kontaktów, np. wspomniany fenomen polskiego Internetu pt. Nasza Klasa, jak również Facebook czy Twitter. W ten sposób dochodzi do reaktywacji, lub cementowania i poszerzania kontaktów<sup>37</sup>.

## Podsumowanie

Jak pisał Steven Vertovec<sup>38</sup>, studia nad transnarodowością łączy wspólny cel. Jest nim empiryczne zbadanie oraz przeanalizowanie transnarodowych działań i form społecznych, jak

<sup>34</sup> K7, 2002.

<sup>35</sup> K10, 1990.

<sup>36</sup> MOBILKA, 26.04.2013 r.

<sup>37</sup> Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, s. 185.

<sup>38</sup> Vertovec 2012, s. 33.

również czynników politycznych i ekonomicznych, warunkujących ich tworzenie się i reprodukcję. W artykule przedstawiony został jeden z podstawowych elementów składających się na to zjawisko, tzw. wskaźnik transmobilności. Ma on zasadniczy wpływ na dwa pozostałe, wspomniane na początku artykułu, indykatory: transkulturowość i transtożsamość. Vertovec<sup>39</sup> twierdził, że dawniej emigranci także podtrzymywali związki na odległość, a mimo to nie nazywano ich transmigrantami, gdyż różniła ich mniejsza częstotliwość kontaktów. Tymczasem to właśnie zakres, intensywność kontaktów, szybkość przepływu informacji, środków pieniężnych i towarów w ramach sieci, którą tworzą transmigranci prowadzi do zasadniczej zmiany sposobu, w jaki ludzie działają. Dla młodego pokolenia Polaków mobilność, korzystanie z telefonów komórkowych i Internetu są czymś naturalnym, częścią codziennej transnarodowej egzystencji. Dla imigrantów z lat 80. i 90. techniczne udogodnienia i możliwość swobodnego przekraczania granic oznacza przeobrażenie stylu życia z imigracyjnego w transnarodowy. Osoby te zdążyły się już zintegrować, uległy częściowej akulturacji sądząc, że ich przyszłość będzie definitywnie związana z nowym państwem. Tymczasem otwarcie granic spowodowało zintensyfikowanie kontaktu z Polską. Przede wszystkim ożywiły się ograniczone przez lata zamknięcia granic relacje z krewnymi. Imigranci od lat 90. XX wieku zaczęli częściej jeździć do kraju także z powodów turystycznych, zawodowych, edukacyjnych itd. Zwiększyła się również częstotliwość telefonicznych oraz e-mailowych rozmów z bliskimi i znajomymi. W wielu przypadkach zaczęto wykorzystywać rozciągającą się ponad granicami sieć powiązań do rozwoju transnarodowych interesów, ścieżek kariery (np. niemieckie firmy chętnie zatrudniają osoby o polskich korzeniach do pracy w swoich polskich filiach), ale i kontaktów towarzyskich, codziennego funkcjonowania (np. tańsze elementy wystroju wnętrz, ulubione artykuły żywnościowe, ubrania marek niedostępnych w Niemczech przywozi się z Polski), sposobów spędzania wolnego czasu.

Transnarodowe kontakty wpłynęły na polepszenie komfortu psychicznego transmigrantów. Młodzi Polacy mogą swobodnie planować życie w przestrzeni pomiędzy Polską i Niemcami, a starsi nie mają poczucia, że są odizolowani od ojczyzny, z którą często nadal są mocno związani emocjonalnie. Jednocześnie transmigracje pogłębiły charakterystyczne dla tego zjawiska problemy, choćby dotyczące tożsamości narodowej. Imigrantom i zwłaszcza ich potomkom, od urodzenia balansującym pomiędzy Polską a Niemcami, trudno jednoznacznie zdefiniować swoją przynależność narodową, która nadal dla wielu jest bardzo istotna. Często pojawia się u nich poczucie, które można określić mianem „podwójnego wykorzenia”. Cechuje się ono intensywnym doświadczaniem obcości w określonych sytuacjach, tak w kraju pochodzenia, jak i państwie docelowym<sup>40</sup>.

Jak wskazywała Patrizia Landolt<sup>41</sup>, w transmigracji zmiana ilościowa, nasilenie transgranicznych podróży skutkuje różnicą jakościową. Częstsze kontakty służące już nie tylko podtrzymywaniu więzi rodzinnych, ale inicjowane w celach zawodowych, edukacyjnych czy po prostu dla przyjemności zagęszczają sieć wzajemnych powiązań społecznych, która rozciąga się ponad granicami. Powodują także zmiany kulturowe. Dają szansę partycypowania na równi w dwóch kulturach, wyboru tych elementów, które dla migrantów są atrakcyjne. Jak stwierdzał Vertovec<sup>42</sup>, ponad-

<sup>39</sup> Vertovec 2012, s. 26.

<sup>40</sup> Szerzej to zjawisko omówione zostanie w artykule na temat tożsamości transmigrantów.

<sup>41</sup> Landolt 2001, s. 22.

<sup>42</sup> Vertovec 2012, s. 26.

narodowe wzory wymiany oraz relacja między migrantami mogą przyczyniać się w sposób znaczący do poszerzenia, pogłębienia i zintensyfikowania połączonych ze sobą szerszych procesów transformacji, które już zachodzą. Tę prawidłowość możemy zaobserwować także wśród polskich migrantów w Berlinie. Coraz częściej wiodą oni transnarodowe style życia, przejawiające się w ich transmobilności, transkulturowości i transtożsamości. Tym samym włączają się do globalnej, ponadnarodowej społeczności, wraz z jej zaletami, ale i wadami. Dzięki temu Polacy stają się bardziej otwarci na inność, elastyczni w adaptacji do różnych warunków życia, zniwelowaniu ulega ich kompleks niższości, powszechny w czasach emigracji z komunistycznego kraju. Na skutek czerpania wzorów z co najmniej dwóch różnych kultur (migranci z jednej rodziny często zlokalizowani są w kilku różnych krajach) wzrasta różnorodność kulturowa przestrzeni społecznych, w których funkcjonują. Z drugiej strony pojawiają się wspomniane już przeze mnie wielorakie problemy z tożsamością, jak również z kwestią obywatelstwa, a raczej tzw. podwójnego obywatelstwa.

## Bibliografia

- Budakowska Elżbieta 2007**, *Współczesny migrant; nomada czy lokalny współkreator*, [w:] A. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwa współczesne. Migracje i społeczeństwo*, cz. 12, Instytut Historii PAN, Warszawa, s. 29–41.
- Fatyga Barbara 2012**, *Pan Jourdain i styl życia*, [w:] A. Jawłowska, W. Pawlik, B. Fatyga (red.), *Styl życia, wartości, obyczaje. Stare tematy, nowe spojrzenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 13–24.
- Glick-Schiller Nina, Basch Linda, Blanc-Szanton Cristina 1995**, *From immigrant to transmigrant, theorizing transnational migration*, „Anthropological Quarterly”, Nr 68 (1), s. 48–63.
- Glick-Schiller Nina 2003**, *The centrality of ethnography in the study of transnational migration*, [w:] N. Foner (red.), *American arrivals. Anthropology engages the new immigration*, School of American Research Press, Santa Fe, s. 99–128.
- Glorius Birgit 2007**, *Transnationale soziale Räume polnischer Migranten in Leipzig*, [w:] M. Nowicka (ed.), *Von Polen nach Deutschland und zurück. Die Arbeitsmigration und ihre Herausforderungen für Europa*, Transcript Verlag, Bielefeld, s. 135–160.
- Grabowska-Lusińska Izabela, Okólski Marek 2009**, *Emigracja ostatnia?*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Hannerz Ulf 2007**, *Das Lokale und das Globale: Kontinuität und Wandel*, [w:] B. Schmidt-Lauber (red.), *Ethnizität und Migration*, Reimer Verlag, Berlin, s. 95–113.
- Kłoskowska Antonina 1964**, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Krzyżowski Łukasz, Urbańska Sylwia 2010**, *Perspektywa transnarodowa w studiach migracyjnych*, [w:] Ł. Krzyżowski, S. Urbańska (red.), *Mozaiki przestrzeni transnarodowych. Teorie – metody – zjawiska*, Nomos, Kraków, s. 9–26.
- Kurcz Zbigniew, Podkański Wiesław 1991**, *Emigracja z Polski po 1980 r.*, [w:] W. Misiak (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław, s. 31–92.
- Landolt Patrizia 2001**, *Salvadoran – economic transnationalism: Embedded strategies for household maintenance, immigrant incorporation, and entrepreneurial expansion*, „Global Networks”, No 1(3), s. 21–41.
- Miera Franke 2007**, *Polski Berlin. Migration aus Polen nach Berlin*, Westfälisches Dampfboot, Münster.
- Pries Ludger 2008**, *die Transnationalisierung der sozialen Welt*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.
- Samoraj Beata 2004**, *Polacy w Berlinie. Szkice o legalnej migracji zarobkowej lat dziewięćdziesiątych*, Heliodor, Łomianki.
- Siciński Andrzej, 1976**, *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne*, [w:] A. Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, PWN, Warszawa, s. 15–32.
- Stola Dariusz 2010**, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989 r.*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Szczepaniak-Kroll Agnieszka 2012**, *Polacy w Berlinie – granice i pogranicza*, „Etnografia Polska”, T. 56, z. 1-2, s. 79–102.
- Tarkowska Elżbieta 1976**, *Kategoria stylu życia a inspiracje antropologiczne*, [w:] A. Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 71–98.
- Vertovec Steven 2012**, *Transnarodowość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

### Źródła internetowe

**MOBILKA** Strona oficjalna, <http://mobilka.ch/karta-mobilka>, 26.04.2013 r.